



ECHO

RZESZOWA

Nr 01 (241) Rok XXI styczeń 2016 r. ISSN 1426 0190 Indeks 334 766 www.echo.ereszow.pl Cena 2 zł, VAT 5%
Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Rzeszowa



Szopka autorstwa Augustyna Inglota w kościele parafialnym pw. Św. Urszuli Leduchowskiej w Kielanówce. Czegóż tu nie ma! Jest rzymskie Koloseum, bazylika watykańska, klasztor jasnogórski, rzeszowski ratusz z kawałkiem rynku i studzienką, nowy most im. T. Mazowieckiego. Widać także sylwetki podhalańczyków i strażaka. Jest jakaś ekipa budowlana oraz samochody, helikoptery i samoloty. Żłobek też jest. Tylko tej stajenki jakoś trudno dostrzec. A może robi za nią ratusz? Fot. A. Baranowski.

NOWE OTWARCIE NA RZESZOWSKICH UCZELNIACH

WYŻSZA SZKOŁA INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie, założona w 1996 roku, jest największą niepubliczną uczelnią wyższą na Podkarpaciu. Studiuje tu 7 tysięcy studentów, w tym blisko 2 tysiące obcokrajowców z 23 krajów. Według Raportu Perspektyw „Studenci zagraniczni w Polsce 2014” WSiIZ zajęła 3. miejsce w Polsce wśród uczelni (za Uniwersytetem Warszawskim i Uniwersytetem Jagiellońskim), w których studiuje najwięcej studentów zagranicznych.

Na czterech wydziałach: Administracji i Nauk Społecznych, Informatyki Stosowanej, Ekonomicznym oraz Medycznym studenci mają do wyboru 15 kierunków studiów I stopnia (w tym dwa w trakcie uzyskiwania uprawnień MNiSW) i 6 kierunków studiów II stopnia (Administracja, Bezpieczeństwo wewnętrzne, Dietetyka, Dziennikarstwo i Komunikacja Społeczna, Ekonomia, Filologia angielska, Finanse i rachunkowość, Fizjoterapia, Informatyka, Informatyka i ekono-

metria, Kosmetologia, Logistyka, Turystyka i Rekreacja, Zdrowie Publiczne). W ofercie programowej znajduje się 4 anglojęzyczne ścieżki kształcenia na I stopniu i 3 na II stopniu. W uczelni funkcjonuje wiele jednostek pozawydziałowych: Centrum Turystyki i Rekreacji w Kielnarowej, Centrum Edukacji Międzynarodowej, Centrum Języków Obcych, Regionalny Ośrodek Debaty Międzynarodowej, Instytut Badań nad Cywilizacjami, Instytut Gospodarki. WSiIZ cieszy się renomą uczeni kładącej nacisk na kształcenie praktyczne i ściśle współpracującej z biznesem. Kierunek dziennikarstwo i komunikacja społeczna w WSiIZ zdobył II miejsce w konkursie MNiSW za najlepszy program o profilu kształcenia praktycznego. Uczelnia korzysta z nowoczesnych rozwiązań dydaktycznych i organizacyjnych, które ułatwiają studiowanie, jest w pełni z informatyzowana, a do dyspozycji studentów są 84 specjalistyczne laboratoria.

Jako pierwsza uczelnia niepubliczna w Polsce uzyskała upraw-

nień do nadawania stopnia doktora nauk społecznych w zakresie nauk o mediach, jest więc jedną z czterech uczelni w kraju (obok UW, UJ i UMCS), które mogą prowadzić seminaria doktorskie i przeprowadzać przewody doktorskie w zakresie nauk o mediach. Dynamiczny rozwój mediów i multimediów wpłynął na powstanie tej nowej dyscypliny naukowej, zorientowanej na nowe media, media cyfrowe, social media i szeroko pojęty Internet.

Uczelnia może się poszczycić wieloma osiągnięciami. Globalny ranking U-Multirank, mierzący poziom satysfakcji z wybranych studiów, pokazuje, że WSiIZ to ścisła czołówka polskich uczelni w kategoriach „transfer wiedzy” i „umiędzynarodowienie”. WSiIZ przyznano czołowe miejsca w globalnym rankingu uniwersytetów U-Multirank, porównującym 1200 szkół wyższych, 1800 wydziałów i 7500 programów studiów z 80 krajów świata w kategoriach: badania naukowe, przekazywanie wiedzy i umiędzynarodowienie.

Zawarcie porozumienia partnerskiego z Polsko-Amerykańską Radą Współpracy (USPTC) dało początek kooperacji uczelni z Doliną Krzemową na rzecz rozwoju naukowego i gospodarki innowacyjnej na Podkarpaciu. Wydział Administracji i Nauk Społecznych został przyjęty do elitarnego grona członków International Association of Schools and Institutes of Administration.

Uczelnia, jako jedyna w województwie podkarpackim, wygrała ogólnopolski konkurs „Rozwój Polskich Uczelni”, organizowany przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji. W programie „Uczelnia Liderów” zdobyła kolejny, czwarty, srebrny certyfikat oraz najważniejsze wyróżnienie w konkursie „Najwyższa jakość studiów”. Jedną z pięciu nagród Laury 25-lecia „Magna Academia” otrzymał rektor, prof. Tadeusz Pomianek. Został on także uhonorowany tytułem „Eduktor Roku 2014” w kategorii „Animator”. Ekonomisci WSiIZ, prof. Jan Winiecki i prof. Tomasz Mickiewicz zajmują

2 i 5 miejsce w rankingu najczęściej cytowanych nauk. Prof. Jan Winiecki znalazł się wśród laureatów Rady Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Jakub Ochnio, absolwent WSiIZ i pracownik Katedry Mediów, Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej zdobył II miejsce w I edycji konkursu Medi@stery za pracę „Język komunikowania wizualnego – semantyka, syntaktyka i pragmatyka fotografii”. Wojciech Szymański, absolwent kierunku Informatyka, dyrektor działu marketingu internetowego w firmie Ideo, został nominowany w konkursie EKOMERSY 2014 w kategorii „Szczególny wkład na rzecz rozwoju rynku e-commerce”. Dr inż. Arkadiusz Lewicki z WSiIZ znalazł się wśród 30 laureatów I edycji konkursu „Brokerzy Innowacji”.

Są to jedynie wybrane z ostatnich lat osiągnięcia tej dydaktyczno-naukowej placówki mającej już 20 letnią historię.

Krystyna Leśniak-Moczuk





KOMENTARZE



Zdzisław Daraż

W 2001 r. przyjęto jednolity tekst ustawy o stowarzyszeniach. Od tego momentu stowarzyszenia twórcze pracują pod regulacjami tej ustawy. Wcześniej za stowarzyszenia twórcze uznawano jedynie: Związek Literatów, Związek Dziennikarzy, Związek Plastyków, Związek Kompozytorów. Stowarzyszenia miały określone prawem przywileje. Takie związki działały w Rzeszowie. Obecnie nie ma takiej ścisłej reglamentacji, np. dziennikarze mają 2 stowarzyszenia, podobnie literaci, inne stowarzyszenia też zajmują się opieką nad twórcami. W Rzeszowie bezpośrednio działające następujące stowarzyszenia twórcze: Rze-

szowskie Stowarzyszenie Twórców Kultury, Rzeszowskie Stowarzyszenie Fotograficzne, Stowarzyszenie Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, Podkarpackie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych (w skrócie Podkarpacka Zachęta), Polskie Towarzystwo Taneczne – organizacja taneczna o najdłuższych tradycjach w Polsce, Towarzystwo Kultury Teatralnej, Szkoła Muzyczna I i II stopnia Towarzystwa Promocji Dzieci Utalentowanych Muzycznie,

W latach 60. władze organizowały zjazdy pisarzy i twórców związanych pochodzeniem lub twórczością z ziemią rzeszowską. Patrząc

RZESZOWSKIE ŚRODOWISKA TWÓRCZE

z dzisiejszej perspektywy możemy stwierdzić, że tego typu osób mieliśmy i mamy sporo, np.: Zdzisław Beksiński – polski malarz, rysownik, rzeźbiarz, fotografik, urodzony w 1929 r. w Sanoku; Zbigniew Domino – pisarz; Adam Harasiewicz – polski pianista urodzony 1 lipca 1932 r. w Chodzieży. Naukę gry na fortepianie rozpoczął w wieku 10 lat, kontynuował ją w Państwowej Szkole Muzycznej w Rzeszowie. Jest Honorowym Obywatel Miasta Rzeszowa; Tadeusz Kantor – malarz, grafik, scenograf, reżyser. Przyszedł na świat 6 kwietnia 1915 r. w Wielopolu Skrzyńskim k. Ropczyc; Tadeusz Nalepa – bluesman, gitarzysta, wokalista i kompozytor, autor tekstów – uważany za ojca polskiego bluesa. Urodził się w 1943 r. w Zgłobniu, niedaleko Rzeszowa, zmarł 4 marca 2007 r. w Warszawie; Krzysztof Eugeniusz Penderecki – kompozytor, który urodził się 23 listopada 1933 r. w Dębicy. Kompozycję zaczął studiować pod kierunkiem Franciszka Skołyszewskiego. Studia kontynuował w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Krakowie. Ukończył je w 1958 r. i został asystentem przy Katedrze Kompozycji Stanisława Wiechowicza. W latach 1966-1968 Penderecki był wykładowcą w Volkwang Hochschule für Musik w Essen (Niemcy). W 1972 r. został mianowany rektorem krakowskiej Akademii Muzycznej. W latach 1968-1969 Penderecki napisał pierwszą operę *Diabły z Loudun*, na zamówienie Opery w Hamburgu: *Pasja według świętego Łukasza*, *Jutrznia*, *Magnificat*, *Te Deum*, *Polskie Requiem*, opery: *Diabły z Loudun*, *Raj utracony*, *Czarna maska*, *Ubu Król*, utwory orkiestrowe m.in.: *II Christmas Symphony*, *Passacaglia Adagio*, koncerty m.in.: *wiolonczelowy*, *skrzypcowy*, *altówkowy*; utwory kameralne, m.in.: *Trio smyczkowe*; *Julian Przybóś* – polski poeta, eseista, przyszedł na świat 5 marca 1901 r. w Gwoźnicy Górnej w powiecie strzyżowskim. Debiutował w 1917 r. sonetem „Wschód słońca” ogłoszonym anonimowo w tajnym uczniowskim piśmie „Zaranie”. W 1918 r. wstąpił do konspiracyjnego kółka samokształceniowego wchodzącego w skład Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Brał udział w akcjach sabotażowych i dywersyjnych, uczestniczył w walkach z Ukraińcami o Lwów, został ranny w bitwie pod Sokolnikami, w 1919 r. otrzymał honorową odznakę „Orlą Lwowskich”. Jesienią 1920 r. podjął studia polonistyczne i filozoficzne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wyjechał na stypendium do Paryża. W okresie wojny początkowo we Lwowie, po aresztowaniu przez gestapo i następnie zwolnieniu – w rodzinnej Gwoźnicy, gdzie przebywał do wyzwolenia. Po zakończeniu działań wojennych wybrano go na pierwszego prezesa Związku Zawodowego Literatów Polskich; *Wojciech Smarzowski* – reżyser i scenarzysta teatralny, filmowy i telewizyjny, autor teledysków i reklam telewizyjnych, laureat nagród filmowych i muzycznych. Urodził się 18 stycznia 1963 r. w Korczynie k. Krosna, dzieciństwo spędził w nieodległym Jedliczu. Absolwent Wydziału Operatorskiego PWSFTiT w Łodzi. Studiował filmoznawstwo na Uniwersytecie Jagiellońskim; *Franciszek Starowieyski* – urodzony w 1930 r. w Bratkówce k. Krosna, malarz, rysownik, grafik, twórca plakatów, scenografii teatralnej i telewizyjnej. W latach 1949-1952 studiował malarstwo na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie; *Józef Szajna* – ur. 13 marca 1922 r. w Rzeszowie. Jeden z najwybitniejszych artystów świata teatru i sztuki. Malarz, scenograf, reżyser, teoretyk teatru, twórca autorskich, nowatorskich przedstawień, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie; *Józef Wilkoń* – wybitny ilustrator książek, malarz i historyk sztuki. Urodził się 12 lutego 1930 r. w Bogucicach k. Wieliczki, wychowywał się pod łańcutem, mieszka i tworzy w Zalesiu Dolnym.

Nie zapominajcie o Towarzystwie Przyjaciół Rzeszowa!

Prosimy o przekazanie 1 procentu od podatku, kierując go w Waszym PIT na rzecz Towarzystwa, wpisując adres:

Towarzystwo Przyjaciół Rzeszowa
35-051 Rzeszów, ul. Słoneczna 2

KRS 000039866

INTERESUJĄCE

NOWY HEJNAŁ



Tomasz Stańko

Dotychczas nasze miasto ma hejnał wygrywany od 1997 roku. Wówczas zarząd miasta ogłosił konkurs, który orzeczeniem specjalnej komisji wygrał Jarosław Siwiński. Rada miasta klepnęła projekt stosowną uchwałą i stało się. Mieszkańcy dostali hejnał wygrywany z rzeszowskiego ratusza w formie dzwonów wieżowych. Kto tylko chce, a nawet i nie chce, ale przechodzi akurat w okolicach ratusza w odpowiedniej porze, może go wysłuchać. Jest grany codziennie od godziny 6:00 do 21:00 z częstotliwością trzygodzinną.

Od stycznia będziemy mieli nowy. Skomponował go wywądający się z Rzeszowa, światowej klasy trębacz jazzowy, **Tomasz Stańko**. Wykonanie pełnej wersji kompozycji będzie trwać 2,5 minuty. Prawykonanie nastąpi 17 stycznia w Filharmonii Podkarpackiej w czasie koncertu z okazji kolejnej rocznicy lokacji Rzeszowa. Zagra go, a jakże inaczej, sam kompozytor osobiście i własnotęrbnie.

KOD W RZESZOWIE



Spontaniczny ruch obywatelski, który pojawił się dla wyrażenia społecznego sprzeciwu przeciw łamaniu Konstytucji RP, ma już swoje struktury w województwie podkarpackim. Wpiew 20 uczestników zebrania zorganizowało się w Krośnie. Zaś 17 grudnia w Instytucie Kultury im. Chune Goldberga w Rzeszowie zebrała się setka ludzi nie tylko z Rzeszowa, ale także z: Przemyśla, Jarosławia, Miela i Przeworska. Było zatem bardzo tłoczno. Zgodnie podkreślali w swoich, często emocjonalnych, wystąpieniach, że przywiodła ich tu duża obawa o przyszłość polskiej demokracji, ale także nieklamany strach przed cenzurą w Internecie i drastyczne przejawy demontażu państwa prawa. Powołali zatem jednostkę Komitetu Obrony Demokracji w Rzeszowie.

Niektórym to, co dzieje się na szczytach polskiej władzy, kojarzyło się z powrotem PRL-u. Inni nie godzili się w żaden sposób z podziałem na PiS i najgorszy sort Polaków. Postanowili stanąć na gruncie obrony Konstytucji. Zadeklarowali swój wyjazd na manifestację do Warszawy. I znacząco w niej uczestniczyli.

PENDOLINO JEŹDZI

Jak uprzednio zapowiadali kolejarze z Intercity, a za nimi my, w grudniu z rzeszowskiego dworca odjechał pierwszy skład pendolino do Gdyni. Z jedną różnicą – nie 13 lecz czternastego grudnia. Powód był oczywisty. Trzy-



Pendolino na Dworcu Głównym w Rzeszowie

nastego pociąg na tej trasie świętował. Nie rocznicę stanu wojennego lecz kalendarzową niedzielę. W niedzielę i święta pendolino byczy się i nie jeździ. Takie panisko! Przypominamy, że wyjeżdża z naszego grodu o 5.37, aby przez Kraków i Warszawę dotrzeć do celu o godz. 13.34. W drogę powrotną rusza z Gdyni o 16.25 i dociera do Rzeszowa niespełna kwadrans po północy.

Najtańszy bilet II klasy na całą trasę kosztował 140 zł. Jeśli ktoś chce zażyć przyjemności wożowania tym pociągiem bez zniżek, musi mieć w kieszeni całe dwie stówki.

JEST PIERWSZA W 2016



Prezydent Tadeusz Ferenc (z lewej) u pierwszej obywatelki miasta w 2016 roku

W Szpitalu Miejskim w Rzeszowie, punktualnie minucie po powitaniu przez naszych mieszkańców Nowego 2016 Roku, przysłała na świat nowa obywatelka Rzeszowa, która będzie nosić imię Karina. Pojawiła się w naszym mieście w znakomitej kondycji i z solidnymi parametrami, jak na zdrowego noworodka przystało – 3,14 kg żywej wagi i 51 cm wzrostu. A wszystko ku radości rodziców, **Bernadety i Jaromira Lechów**.

W niedzielę, 3 stycznia, do nowej obywatelki naszego grodu oraz jej rodziców pośpieszył ze stosownymi gratulacjami i życzeniami prezydent **Tadeusz Ferenc**. Oczywiście, nie tylko ze słownymi uprzejmościami. Szczęśliwa mamusia otrzymała od włodarza miasta okazałą wiązanek różowych róż, rodzice 1 500 zł w prezencie wraz z okolicznościowym listem od prezydenta miasta, a mała dużego, bo niewiele mniejszego od samego prezydenta, dorodne pluszowego misia.

MOŻNA SIĘ OGRZAĆ

Rom
Fot. A. Baranowski

Z ŻYCIA TPRz

KOLEJNI CZŁONKOWIE

Nowo przyjęci członkowie TPRz: **Justyna Bogacz, Eugeniusz Buczek, Weronika Janowska, Alicja Kawa, Malina Kensy, Aneta Krawiec, Agnieszka Orzeł, Brygida Piech, Aleksandra Pyra, Karolina Rajzer, Iwona Rychlak, Zaneta Rzepka, Dorota Sierpińska, Sylwia Socha, Kinga Surma, Wioletta Winiarz, Agnieszka Wojdon, Marta Wyka, Grażyna Żelazo, Natalia Żurkiewicz.**

Serdecznie witamy w naszych szeregach! Towarzystwo zdecydowanie młodnieje i pięknieje.

ODZNAKI WRĘCZONE

Na ogólnym zebraniu członków naszego towarzystwa, które odbyło się 16 grudnia br., wręczono honorową odznakę „Przyjaciół Rzeszowa” kolejnym osobom. Piszemy o tym na stronie 5. Wyróżnionym gratulujemy!

ZEBRANIE OGÓLNE CZŁONKÓW



Od lewej: Marek Ustrobiński, Ryszard Zatorski, Jerzy Maślanka, Krzysztof Kadłuczko, Janina Filipek, Zdzisław Daraż, Jerzy Dynia, Zbigniew Domino, Bogusław Kotula

Rok 2015 w Towarzystwie Przyjaciół Rzeszowa zakończono zebraniem ogólnym członków. Najważniejszym punktem spotkania było zapoznanie się z budżetem miasta Rzeszowa na rok 2016. Szczególnie chodziło o nowe inwestycje, na które miasto chce wydać ponad 300 milionów złotych. **Marek Ustrobiński**, zastępca prezydenta, powiedział, że dla miasta priorytetowymi inwestycjami będą zamierzenia drogowe. Na pierwszym miejscu wymienił obwodnicę południową, która pochłonie najwięcej środków. Chodzi o drogę łączącą węzeł trasy ekspresowej S19 w Kielanówce z ulicą Podkarpacką. Będzie kontynuowana dalsza przebudowa ulicy Sikorskiego, rozbudowa ulic

Bieszczadzkiej, Bednarskiej, Jana Pawła II. W planie budżetowym uwzględnione zostały też: budowa nowego targowiska nad Wisłokiem, adaptacja budynku przy ulicy Reformackiej dla potrzeb Rzeszowskiego Centrum Sztuki Współczesnej, rewitalizacja Parku Miejskiego.

Janina Filipek, skarbnik miasta potwierdziła, że pieniądze na zaplanowane w budżecie zadania będą zabezpieczone. Kondycja finansowa jest dobra. Zdaniem niezależnych instytucji badających finanse miasta, jego poziom jest bezpieczny.

Józef Kanik zaprezentował aktualny dorobek wydawniczy towarzystwa oraz propozycje na rok 2016. Będzie kontynuowane

wydawanie „Echa Rzeszowa”, które cieszy się dużą popularnością wśród mieszkańców miasta. To samo dotyczy kalendarzy Towarzystwa Przyjaciół Rzeszowa. Wydany kalendarz na rok 2016 zawiera zdjęcia najciekawszych atrakcji turystycznych naszego miasta. Zamierzamy też opracować kolejne wydanie „Sylwetek Rzeszowian”. W ubiegłym roku wydaliśmy czwartą część autorstwa Józefa Kanika, Romana Małki i Stanisława Rusznicy. Spotkanie promocyjne tej książki odbyło się w klubie „Zodiak”. Uczestniczyli w nim bohaterowie tego opracowania. Zaliczone ono zostało do najbardziej udanych dotychczasowych spotkań. W kanadyjskim Toronto w czasopiśmie „Goniec” ukazywać

się będzie w odcinkach książka Zdzisława Daraża pt. „Zawierucha nad Sanem tom 2”. Za książkę tę autor otrzymał pierwszą nagrodę w konkursie organizowanym przez Ruch Stowarzyszeń Regionalnych RP.

Kapituła odznaki „Przyjaciół Rzeszowa” wyróżniła grupę osób związanych z naszym miastem i sporo wnoszących w jego życie i rozwój. Laudacji ich sylwetek dokonał przewodniczący kapituły **Krzysztof Kadłuczko**. Odznaki otrzymali: **Zbigniew Domino**, **Janina Filipek**, **Jerzy Maślanka**, **Ryszard Zatorski**, **Jerzy Dynia** i **Bogusław Kotula**. Wręczone one zostały przez przewodniczącego Towarzystwa Przyjaciół Rzeszowa **Zdzisława Daraż** oraz wiceprezydenta miasta Rzeszowa **Marka Ustrobińskiego**.

Na zebraniu wręczono kilkanaście legitymacji dla nowych członków Towarzystwa. Otrzymali

je głównie studenci Uniwersytetu Rzeszowskiego. Ich promotorem była prof. **Krystyna Leśniak-Moczuk**.

W dyskusji wzięło udział wiele osób, m. in. **Krystyna Leśniak-Moczuk**, która złożyła informację o przygotowywanym II Balu Przyjaciół Rzeszowa, zaplanowanym na 6 lutego 2016. Zorganizowany będzie przez Towarzystwo Przyjaciół Rzeszowa i Stowarzyszenie Krystyn Podkarpackich. Odbędzie się on w Hotelu Rzeszów. **Henryk Mnich** zachęcał do udziału w wędrownym rowerowym trasą Green Velo, która przebiega przez nasze miasto i województwo. Za najatrakcyjniejszy odcinek trasy uznał Dynów- Rzeszów. Wędrownicy mają rozpocząć się na wiosnę. Uważa on je za dobrą formę rekreacji, którą warto byłoby rozwijać wśród naszych członków i sympatyków.

Stanisław Rusznica



Nowe członkinie Towarzystwa

Towarzystwo Przyjaciół Rzeszowa
Stowarzyszenie Krystyn Podkarpackich
zapraszają
na
II Bal Przyjaciół Rzeszowa
pod patronatem
Tadeusza Ferenc
Prezydenta Miasta Rzeszowa
sala konferencyjna
SOBOTA
06.02.2016 GODZ. **19⁰⁰**
HOTEL RZESZÓW

Przed nami karnawał, a w nim czas balów, których tradycje sięgają XVI wieku, kiedy to dzięki królowej Bonie Sforzy organizowano w wyższych stanach prośzone bale po dworach i w reprezentacyjnych lokalach. Bale były swego rodzaju giełdą małżeńską dla dobrze urodzonych panien. Na bal podjeżdżano konno, a rozpoczynał się on odtańczeniem poloneza lub mazura i bawiono się na nim z pełnego serca, hulano z potrzeby duszy, tańczono w całym znaczeniu tego wyrazu, do upadłego, tak że: »Szyły wiechcie z butów i drzazgi z podłogi«. Pod koniec okresu karnawałowego bawiono się codziennie. Pomimo że sobotnie bale kończyły się między 4 a 7 nad ranem, w niedzielę na pierwszą mszę podążano do kościoła.

Abym tradycjom stało się zadość, w rzeszowskim grodzie Stowarzyszenie Krystyn Podkarpackich wespół z Towarzystwem Przyjaciół Rzeszowa zorganizowało w ubie-

głym roku I Bal Przyjaciół Rzeszowa. Gościnne podwoje otworzył Hotel Rzeszów, a patronat nad balem przyjął sam prezydent **Tadeusz Ferenc**. Jak to drzewiej bywało, bal rozpoczęło polonezem, o północy goście zatańczyli w maskach weneckich. Na bal zawiątała **Krystyna Mazurówna** z Paryża. Chór Cantilena, studentki Uniwersytetu Rzeszowskiego i uczennice z Ustrzyk Dolnych uświetniły bal śpiewem, a muzycznie oprawił zespół „Oskar”.

Atrakcji i niespodzianek nie zabraknie także na tegorocznym balu 6 lutego, na który organizatorzy serdecznie zapraszają rzeszowian ze wszystkich środowisk. Bal ma bowiem nie tylko karnawałowy wydźwięk, ale głębszy wymiar społeczny. Spróbujmy spotkać się towarzysko na jednej płaszczyźnie, pozostawiając różnice, podziały, dystanse, tak aby patrzeć na siebie przyjaźnie.

Krystyna Leśniak-Moczuk

ŚWIĄTECZNIE I NOWOROCZNIE

Zacząło się od 4 grudnia 2015 roku od postawienia na placu rzeszowskiego rynku tzw. „Świątecznego Miasteczka”. Stanowiły go tradycyjne, drewniane domki wystawiennicze. W ramach trwania Świątecznego Miasteczka była okazja do zaopatrzenia się w lokalne przysmaki, unikatowe ozdoby świąteczne oraz wyjątkowe upominki, między innymi ręcznie robiona biżuteria, zabawki, itp. Było wiele spotkań i imprez, przeważnie o charakterze świątecznym. Na początku, w dniu 6 grudnia najatrakcyjniejszym wydarzeniem było zawitanie najprawdziwszego Mikołaja, który dokonał spektakularnego zjazdu na tyrolce prosto na balkon ratusza. W godzinach popołudniowych Mikołaj rozdawał prezenty oraz pozował do zdjęć. Największą grupę stanowiły, czego można było się spodziewać, dzieci z rodzicami.

Zgodnie z rzeszowską tradycją w dniu 18 grudnia odbyła się wigilia miejska, w czasie której była okazja przełamania się opłatkiem i degustacji wigilijnych potraw. Miejską wigilię uświetnił występ zespołu góralskiego Harnasie.

W ogrodach bernardyńskich w Rzeszowie w dniu 19 grudnia rzeszowscy harcerze przekazali podczas mszy św. wszystkim podkarpackim hufcom Światło Betlejemskie. Światło to symbolizuje pokój i pojednanie. Kto tylko chciał, mógł odwiedzić z lampionem harcerzy i zabrać światelko na Święta do domu. Tegoroczne wydarzenie ze światelkiem betlejemskim opatrzone było hasłem przewodnim „Zauważ człowieka”.

Wiele spotkań odbywało się też w domach kultury i szkołach. Dziesiątki zaproszeń na takie spotkania wigilijno-opłatkowe otrzymali dziennikarze rzeszowskiego „Echa Rzeszowa”. Jak

było na tych spotkaniach?

Klub Seniora, kierowany przez **Irenę Walczak** organizował spotkanie w Osiedlowym Domu Kultury RSM. Uczestniczyła w nim ponad setka emerytów. Pięknymi słowami Irena Walczak witała przybyłych uczestników i gości, wśród których jak zawsze przy takich okazjach był ojciec **Józef Krawiec** z Sanktuarium Matki Bożej Rzeszowskiej. On też na prośbę przewodniczącej klubu w czasie przeznaczonym dla niego wykonał swoje powinności rozpoczęcia spotkania od przełamania się opłatkiem i odśpiewaniem kilku kołęd. Spotkaniu towarzyszył chór,



Prezydent **Tadeusz Ferenc** podczas wigilii na rzeszowskim rynku

Tadeuszem Bilskim i przedstawiciel Stowarzyszenia Przyjaciół Szesnastki, szef rzeszowskiego salonu optycznego, **Wiesław Kwaśniak**. Ksiądz **Marcin Olszewski** w przewidzianej na takim spotkaniu ceremonii przedopłatkowej stworzył atmosferę typowo świątecz-



Tak okazała się szopka w wykonaniu uczniów SP nr 16. Ten nowo narodzony był żywy, jak najbardziej.

który przy akompaniowaniu akordeonu i skrzypiec zaprezentował trochę kołęd i pastorałek. Na wieczór przygotowane m. in. barszczyk z uszkami, pierogi, rybę.

W Szkole Podstawowej nr 16 przygotowano piękne jasełka i kołеды. Dyrektorka szkoły, **Dorota Rząsa**, jako gospodyni wieczornego spotkania wigilijno-opłatkowego z radością, co było widać na twarzy, witała uczniów, nauczycieli i rodziców, którzy wypełnili salę gimnastyczną. Byli też goście: **Konrad Fijołek** – wiceprzewodniczący rady miasta, **Józef Kanik** – wiceprzewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Rzeszowa z dziennikarzem **Echa Rzeszowa** **Romanem Małkiem**, **Władysław Finiewicz** – przewodniczący Rady Osiedla Kmita z kierownikiem administracji osiedla,



Dyrektor **Dorota Rząsa** łamie się opłatkiem ze swoimi podopiecznymi.

Stanisław Rusznica
fot. A. Baranowski



W I E R S Z E O

JADWIGA KUPISZEWSKA

Tamten Wisłok

Betonowy brzeg
oddala mnie
od rzeki
tamtej rzeki
gdzie żółte
wrotycze
i nawłóć późna
złociły wodę
blaskiem słońca
gdzie zapach
trawy
mieszał aromat
srebrnych
ziół mięty
gdzie wiatr
z daleka
rozwiewał włosy
płaczącej wierzb
tamtego Wisłoka

MAŁGORZATA ŻURECKA

Nietutejszy

gwiazdy spadły krokusami
na klomb w centrum Rzeszowa
przez betonowe ucho igielne
przedostają się jedynie gołębie
by posiąść królestwo dachów
starego rynku i dzwonnice fary
skubię obwarzanek
przy kolejowym dworcu
ja obywatel nietutejszy
który tu zostawił
kawał swojego życia
wspominam tylko
ławeczkę w parku
jest stale gotowa
na święto
mojego powrotu

MIECZYŚLAW A. ŁYP

Powidok jesienny

W moim ogrodzie na Słocinie
w rozlewających się coraz bardziej
strumieniach sieni palonej
w ulevie słonecznych rozbłysków
w ulevie czystego błękitu dnia
gwaru gałęzi
uroczyście spadają kasztany

I tak powstaje powidok
nicią babiego lata
motający i jabłoń
i otwarty pejzaż pól

I tak przenoszę tamtą
jeszcze kwitnącą a już niebyłą
kiść majową
tamte bujne zamyślenia kwiatów
w uspokojenie
w rudziejącą przestrzeń października
w gasnące powoli światła nasturcji
w ciepło Twoich rąk

BRONISŁAWA BETLEJ

A może...

A może by tak sfrunąć nagle z nieba
na rzeszowski rynek
lekko bezszelestnie usiąść na ramie okna –
zajrzeć ciekawości prosto w wielkie oczy
byłoby prościej – nie nieść doznań balastu –

A może by tak wróblom ciekawość pomnożyć
uczynić zapas ziaren – wspomnienia rozsiać
fantazji – dać upust – skrzydeł rozpiąć parasol –

A może by tak westchnieniem wejść w sferę
wzruszenia – wydobyć co najskrytsze na dnie
serca drzemie – gwiazdą rozświetlić –
poznać co ukryte – a jest jeszcze cenne...

CELINA DEPA

Miasto

wielkie oczy betonu
szuflady losów
poplątanych spraw

ciasnym uliczkom
czasami brakuje oddechu
gdy otwierają drzwi porankowi

ale gdy
blaszany anioł na farnej wieży
rozpuszcza włosy

miasto pięknieje
zmienia oblicze

TERESA PARYNA

Przystanek Rzeszów

Od lat
wpadam tu jak po ogień.
Z pośpiesznych kadrów
składałam twój krajobraz.
A Ciebie trzeba smakować,
sączyć kropla po kropli
jak przednie wino ...
Ciebie trzeba odmieniać
przez przypadki codzienne.
Poznać ciemne sekrety
i słoneczne strony.
Zajrzeć do Siemaszkowej,
u Szajny pobywać,
z Wisłokiem odmawiać
wieczorny brewiarz ...
Może wtedy nasze serca
zestroją się w jeden rytm.
Może nawet z „Paniagą”
uda się przejść na ty ...

JANINA ATAMAN

Gdy Rzeszów śpi

jest taka noc
raz w roku
gdy Rzeszów śpi
ożywa tamten Rzeszów

z mgły wyłania się hotel
i dom teściowej na Czekaju
w kuchni pali się światło
w powietrzu wanilią pachnie

na Rzeźniczej
rzą konie
a dziadek Nitka
przeprowadza na drugi brzeg
tych dwoje
Admirała i Serce Maryni

ona w mundurze
ona w bieli
rozminęły się...

w kinie Apollo
nocny seans
z Przemineł z wiatrem

na Lisiej Górze
kwiat paproci zakwita

jest taka noc...

JADWIGA KUPISZEWSKA

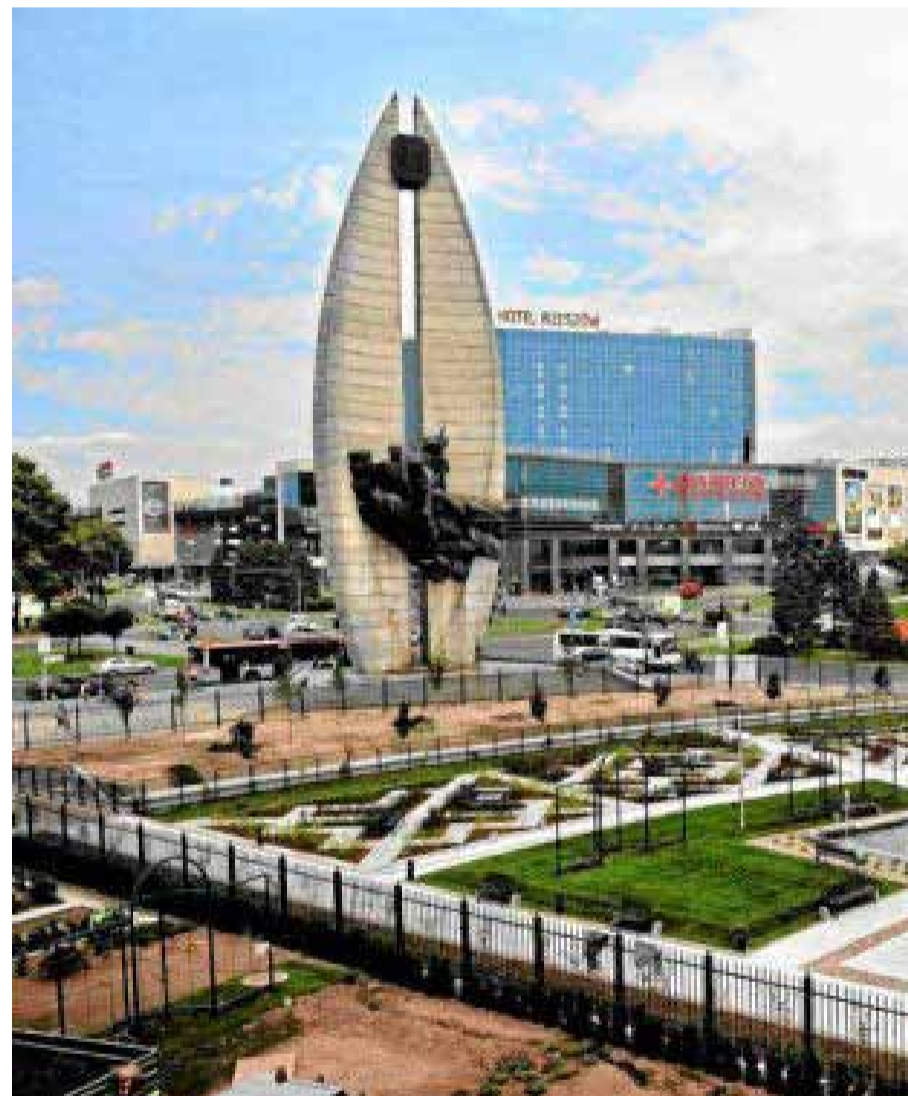
Granica

Pogubiłam się w ścieżkach
alejach ulicach
przerosły mnie drzewa
rozległe dzielnice
wszystko wokół nowe
może nawet obce
mieszkańców odgradziły
jałowce wysokie

I niebo jakieś inne
nad nowym Rzeszowem
za horyzontem ukryło
nieskoszoną łąkę
zarośniętą trawą
kręte pólne ścieżki
jakby chciało zatrzymać
teren zielone

To, że mieszkańcy Rzeszowa widzą w nim swoją małą ojczyznę, wydaje się coraz bardziej wyraźne. Jest tak od dawna, co obrazuje też twórczość literacka rzeszowian – poetów i prozaików, a co zostało potwierdzone dwoma tomikami poetyckimi zapełnionymi lirykami o Rzeszowie. Warto wrócić do tego tematu, ponieważ emocje związane z naszym miastem nadal stanowią źródło natchnienia, zwłaszcza poetyckiego. Wielu autorów chciałoby zapewne mieć możliwość pokazania swoich literackich dokonań w formie publikacji. Z tego także względu Związek Literatów Polskich Oddział w Rzeszowie postanowił przedstawić kilka tekstów, które mówią o naszym mieście.

Wiersze te w różny sposób odnoszą się do przeszłości i tradycji. W każdym z nich jednak są one obecne. Charakterystyczne, wyraźnie wspomnieniowe teksty Zdzisławy Górskiej i Janiny Ataman mówią o ludziach i sprawach dawno minionych, a ciągle jeszcze tak żywych, że warto ocalić je od zapomnienia. Wyłania się z nich barwna, pełna życia wizja magicznych miejsc, niezwykłych artystów, pełnych pasji i ciekawości życia ludzi, nawet bar-



MIECZYŚLAW A. ŁYP

Concerto grosso

*Z inspiracji koncertem
Anny Gutowskiej (skrzypce) i Grzegorza Stopy (harmonia).*

Mocno dźwięczą skrzypce
- odchodzi chłód ziemi
szmer gwarnej rozmowy
unoszą się długo

Dawno umarły
Bach „Berlińczyk”
jest tu –
słyszysz to wyraźnie

Ciemne konstelacje
wirują jak obietnice
omotane szkarłatem płomienia

Nad galicyjskim niegdyś miasteczkiem
nad stawem z tamtymi łódkami
tamtymi ważkami
nad wieżą farną

RZESZOWIE

do głęboko tkwiącą w świadomości rzeszowian postać słynnego kapitana promu na Wisłoku – dziadka Nitki. Sentymenty te autorzy pozostałych liryków w różny sposób sytuują we współczesności miasta, szczególnie podkreślając trwanie słynnego, blaszanego anioła na wieży farnej, ulice: Baldachówkę, aleję Kasztanową, Rynek, zauważając jednocześnie zmiany, które zostały już dokonane i które ciągle zachodzą. Z ich interpretacji wyłania się Rzeszów coraz piękniejszy, z barwnymi kamienicami, pełen samochodów, kolorowych szyldów, ruchu i gwaru, z oazami zieleni i świąteczną iluminacją. Nie brak tu także wrażeń związanych ze sztuką – na przykład opis wpływu, jaki na ogląd miasta ma wysłuchanie koncertu.

Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że wszystkie, nawet najbardziej pogodne poetyckie wizje są przeniknięte uczuciem melancholijnej tęsknoty za minionymi czasami – być może trudnymi, ale z perspektywy upływających lat zyskującymi coraz bardziej widoczne, swoiste piękno i nieodparty urok magicznej, wczesnej młodości.

Mieczysław A. Łyp



i białym kościołem przy Pańskiej
nad pizatymi aniołami
pełnymi nieosiągalnej szczęśliwości
nad kasztanowymi alejami
i zamkniętym w ciszy
Zamkiem Lubomirskich
spokojnie płynie pieśń skrzypiec
i rzewnej jak zawsze harmonii

Wokół – rozsuwa się
gęsty fiolet późnego zmierzchu

Dźwięk przemiana czas przeszły
w terażniejszy i przyszły:
unosi nasze zasluchanie
w ciepłe lato
w ogród pachnący maciejką

Z odmętów czerni bieli i błękitów
zanurzony
w przyćmione światło
z tangiem w tle
wychodzę na ulicę
utkaną z jasnych gwiazd
i zapowiedzi zapachu
liliowego bzu

ZDZISŁAWA GÓRSKA

Wtedy w Rzeszowie

Była nasza młodość nieskończona
jak niedzielne spacerki po 3 Maja
pełnej wystaw i ostatniej mody...
Nasza młodość – to ciągły brak miejsc
w kawiarni „Kosmos” -
nazwa w sam raz do wysokości,
w nieznaną przestrzeń wyleciał
któryś z kolei sputnik, człowiek
na Księżycu był faktem
a kolejki w „Delikatesach” również
Dreszcz tamtych wydarzeń pozostał
Tamten Rzeszów – to rysunki
Sienkiewicza i Jacuś Rzeszowiak,
felietony i książki Pleśniarowicza
przywoływana przez Kotulę przeszłość...
Teatr Siemaszkowej, w którym Kozień
każdą rolę wyrwał z duszy...
a Świerczewska zaklinała zachwyty.
Rzeszów – to kino Apollo i Zorza,
Nowa Fala francuska i włoska,
Mastrojanni, Bardot i Delon –
My z własną młodością zamknięci
szczelnymi granicami, mogliśmy
przez okna ekranów filmowych
przyglądać się światu „na zachodzie”
Od wschodu „Lecą żurawie” – echa wojny
i rysunek brzoź...
Przyleciał do Rzeszowa włoski Marini,
zaśpiewał „Nie płacz, kiedy odjadę...”,
i odleciał sam...
Poczta na Moniuszki wspomina tańczących,
Black-out’ów, Breck-out’ów...
Kubasińska odeszła...
Nalepa wrócił z gitarą na Pańską
i nuci blues’owo...
Rynek trudną przeszłość zachował,
nawet w fasadach domów, w kolorach
naszej młodości...

MIECZYŚLAW A. ŁYP

Wieczór z muzami

*Pani dyrektor
Zespołu Szkół Technicznych
w Rzeszowie
Edycie Niemiec*

Sen mój
zaklęty zapięty
w wieczór autorski

Jeszcze pogodny jesienny dzień
Ostatnie kasztany
jak rubiny w białym złocie
pałą zmierzch nad Rzeszowem

Bukiet podarowanych róż
lśni blaskami kopuły
Santa Maria del Fiore
a w płatkach
ukryte słońce Florencji
nasze czułe słowa
i ten most – Ponte Vecchio

Skrzypce zanurzone w lato
w dawne sierpnie powroty
w rozmowy o Przybosisu Gwoźnicy Paryżu
opowiadają
wspólnie z harmonią klarnetem kontrabasem
tęsknotę za Galicją
i galicyjskimi jarmarkami w Niebylcu

Tego wieczoru
Anka Niewolak
szuka tajemnicy słowa
metafor i wieczności

Tego wieczoru
pejzaże Zabłyszczca
nowe obrazy Uty
moje nowe wiersze
świecą jak światełka pamięci
dalekich galaktyk

I jeszcze Rzym i Jezioro Lemana

Ciągle odnajdywanie

Bliskość

CELINA DEPA

Nowy Rok na rzeszowskim rynku

na rzeszowskim rynku
zebrały się na bal kamienice
wystrojone w kolorowe spódnice
jedna piękniejsza od drugiej

trzepoczą firankami okien
ukradkiem zerkając na sąsiadkę

bo ta z Mickiewicza
dumnie prezentuje uczelni lica
a Przesmyk kawiarenką
Groteską się szczydzi

te z Kościuszki rozmodlone
wędrują deptakiem ku farze
a z Moniuszki pełne restauracyjnych gości
zawsze uśmiechnięte mają twarze

pośrodku studnia – miasta ikona
przystrojona w migające światła
blaskiem niepokoi duchy i legendy
podziemnych piwnic i lochów

a nad rynkiem góruje ratusz
z zegarem na wieży

jeszcze kilka jego taktów
i kamieniczki zmierzają się
równym krokiem poloneza
z Nowym 2015 Rokiem

JADWIGA KUPISZEWSKA

Powroty

Powracam z podróży
ile to już lat
szukam ścieżek
wśród cieni
starych ulic
i murów
Pogmatwane wyśli
zagłusza
echo kroków
i szum pożółkłych
jesiennych liści
W bagażu zamknięty
różany zapach
ulicy Asnyka
zmieszany z wonią
zmuśniętego cementu
szerokiej bramy
mej kamienicy
oraz wspomnienia
wtopione w kałuże
niezapomnianej

MIECZYŚLAW A. ŁYP

W kasztanowym blasku

W moim ogrodzie
w koronie jesiennego kasztana
gnieźdzą się jeszcze ptaki

I sący się w nim jeszcze
czerwone światło czerwcowych piwonii
złoty żar kwitnących lip i lipcowej pogody
i cień coraz bardziej stygnącego dnia

I sypie się świt i sypie się zmierzch
Odchodzi rozmarzenie i sierpniowy sen

W Łazienkach na fortepian Chopina
spadają kasztany i gwiazdy

W moim ogrodzie na Słocinie
synogarlice głoszą czyjeś wesele

W nienasyceniu
ciepło zbieranych kasztanów
otwiera naszą pierwszą czułość
naszą pierwszą tkliwość
nasz pierwszy dotyk

Paw krzyczy lęk
w kolorowy wachlarz
rozwijającego się dnia



TEATRALNY RZESZÓW

Teatr M.D.K. czyli Młode Dzieło Kuropatwy to grupa teatralna w Młodzieżowym Domu Kultury w Rzeszowie, prowadzona przez Monikę Adamiec. Spektakle przygotowywane przez tę reżyserkę charakteryzują się wysmakowaną scenografią, autorską muzyką, finezyjną inscenizacją i wspaniałą grą młodych aktorek. Ostatnio zachwyca „Balem w operze” na podstawie J. Tuwima. Wspaniałym literacko i muzycznie kabaretem. Oczarowała nim publiczność oraz jury, które przyznało mu Grand Prix podczas V Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Amatorskich Młodzieży i Dorosłych „Trybuna Teatru” w Piotrkowie Trybunalskim.

Monika Adamiec (scenariusz, reżyseria) wspólnie z Mirosławem Szpyrką (choreografia) ze Stowarzyszenia Twórczego „SztukPuk Sztuka” zapraszają 15 stycznia do Teatru Maska na kolejną odsłonę widowiska muzycznego „Hava Nagila Raysha” czyli „Raduj się Rzeszowie”, w którym wykorzystane są utwory kompozytora żydowskiego, Nachuma Sternheima. SztukPuk Sztuka niedawno na scenie Wydziału Sztuki UR uraczyła nas przepięknym plastycznie, bajkowym, groteskowym w formie i pouczającym widowiskiem pt. „Jak to niegrzecznym bywa źle”, wedle scenariusza i w reżyserii Pauli

Czarneckiej. Społecznicy SztukPuk Sztuki bez własnej sceny tworzą i zapisują wspaniałe teatralne ślady w tradycji miasta.

W grudniu 2013 r. monodramem „Ostatnie tango z Herbertem” Przemysław Tejkowski, były dyrektor Siemaskowej i aktor, zainaugurował na pierwszym piętrze Capital Park przy ul. Rejtana w Rzeszowie działalność Teatru Nowego. Były kolejne premiery i podziw widzów. Niełatwo jednak prywatnie utrzymać stałą scenę. W grudniu ub. roku powrócił artysta monodramem „Melduję Tobie Polsko. Rotmistrz Pilecki” premierą rzeszowską w sali koncertowej Filharmonii Podkarpackiej. Ogromna widowńia i wzruszający przekaz aktorski najwyższej klasy. Prawdopodobnie także ten spektakl umieszczony zostanie na stałe w programie owej instytucji kultury.

I na koniec wędrówki po rzeszowskich scenach kronikarsko już tylko przypomnę dwa najważniejsze, najbardziej znane publiczności. Teatr Maska z repertuarem głównie dla dzieci, ale i za obecnej dyrekcji Moniki Szeli także z wieloma znakomitymi propozycjami widowisk dla dorosłych. Historia Teatru Lalki i Aktora zaczyna się w roku 1953 pod mianem „Kacperka”, któremu wraz z uzyskaniem własnego lokum przy ulicy Mickiewicza 13 „założono maskę” – jak

zwykł to nieustannie podkreślać b. dyrektor Zbigniew Umiński. Ten zasłużony teatr miejski jest m.in. od kilku lat organizatorem wspaniałego Festiwalu Teatrów Ożywionej Formy Maskarada.

Dramatyczny Teatr im. Wandy Siemaskowej ma najdłuższą historię, znaczącą od wystawienia fragmentów „Wesela” 2 listopada 1944 roku, po kolejne premiery, w tym m.in. „Balladynę” z 10 listopada 1945 roku, wyreżyserowaną przez Wandę Siemaskową. To już grubo ponad 70 lat, pierwszego teatru w wyzwolonej Północnej Polsce i dlatego nazwanego u zarania Teatrem Narodowym, bo tutaj właśnie już „mogła przysiąc myśl polska”, a Siemaskowa „była najpiękniejszym jego uosobieniem”, jak to literacko Wyspiańskim określiła Krystyna Świerczewska. Z narodowych szczytów nazewnictwa rychło nasza scena powróciła do wymiarów regionalnych i miana Teatru Ziemi Rzeszowskiej, by już wkrótce po śmierci dyrek-



Teatr Przedmieście - Cirkus

torki i niezwyklej artystki nazwać się Teatrem imienia Wandy Siemaskowej. Z tych początków Rzeszów dumnie odnotowuje też sławne później nazwiska sceny polskiej, Adama Hanuszkiewicza

czy Kazimierza Dejmka, artystów, którzy pojawili się tutaj za frontem wojennym.

Ryszard Zatorski

OGŁOSZENIE

Administracja Osiedla Kmity Rzeszowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej informuje, że posiada wolne lokale użytkowe do wynajęcia, nadające się na działalność gospodarczą

W pawilonach handlowo-usługowych:

- przy ulicy Bohaterów 5 lokal o powierzchni 40,60 metrów kwadratowych, na I piętrze
- przy ulicy Bohaterów 7 lokal o powierzchni 18,80 metra kwadratowego, na parterze,

W budynku Przychodni Zdrowia, przy ulicy Witkacego 7 lokal o powierzchni 14 metrów kwadratowych, I piętro.

Szczegółowe informacje o wymienionych lokalach można uzyskać w biurze Administracji Osiedla Kmity, przy ulicy Bohaterów 5 w Rzeszowie lub telefonicznie pod numerem 17 856 47 86.



Scena z Hava Nagila Raysha

SPÓŁDZIELCZE I SAMORZĄDOWE POCZUCIE PRYZWOITÓŚCI

Niewątpliwie, jako obywatele każdej miejscowości, mamy takie naturalne poczucie sprawiedliwości samorządowej. To jedna z największych zdobyczy w zakresie świadomości społecznej ostatnich 25 lat. Rozumiemy to jako sprawiedliwe traktowanie przez władze samorządowe wszystkich podmiotów i każdego bez wyjątku mieszkańca wspólnoty samorządowej. Chcemy sprawiedliwych podatków. Oczekujemy równego dostępu do dóbr, które tworzy samorząd, do których jest ustawowo umocowany.

Skupię się szczególnie na relacjach samorządu ze spółdzielniami mieszkaniowymi. Sprawa, jak się orientuję, jest powszechna, czyli dotyczy całego kraju. Z pozoru banalna sprawa miejskich placów zabaw. Z jednej strony jesteśmy dumni, że powstają ogólnodostępne, pięknie wyposażone, jak z bajki, place zabaw z wykorzystaniem środków unijnych w połączeniu z samorządowymi. Z drugiej zaś strony istnieje presja społeczności spółdzielczych, aby podobne place powstawały w spółdzielczych osiedlach. Na taką skalę i jakość spółdzielców po prostu nie stać. Zresztą to stanowi clou niesprawiedliwości. Nasze place zabaw też są w mieście i też służą wszystkim mieszkańcom, bo są z zasady

dostępne wszystkim bez wyjątku mieszkańcom miasta. Widziałbym rozwiązanie sprawy poprzez udostępnienie tych terenów pod budowę ze środków samorządowych podobnie urządzonych terenów rekreacyjnych.

Można, co dopuszcza ustawodawstwo, rozważyć zastosowanie instytucji pomocy publiczno-prywatnej. Sprawa z pozoru banalna, ale wymagająca w przyszłości uporządkowania. Z tym skojarzona jest problematyka utrzymania placów, parkingów, dróg, przejść, które służą wszystkim mieszkańcom miasta, bo przecież nie są ogrodzone, a wymagają potężnych środków i zabiegów na ich utrzymanie. Z jednej strony my spółdzielcy, jak i wszyscy mieszkańcy miasta, płacimy od tych terenów podatki, z drugiej jeszcze raz musimy wyegzekwować środki na sensowne utrzymanie i zagospodarowanie tych terenów. Zatem w przypadku powszechnego udostępnienia tych terenów winny być zwolnione od podatków według zasady unikania podwójnego opodatkowania. Z tym wiąże się także sprawa pokrywania opłaty za oświetlenie i utrzymanie oświetlenia. To też jakby dualizm opłat ponoszonych przez spółdzielców. Tereny wymagają również odpowiedniego ubezpieczenia, gdyż w przypadku

wypadku, bez względu na to czy poszkodowanymi są spółdzielcy, czy użytkownicy korzystający z tych ogólnodostępnych terenów, na pewno domagają się zadośćuczynienia za szkody.

Tereny są zazwyczaj niewralgiczne, gdyż znajdująca się na nich infrastruktura podziemna wyklucza zmianę ich przeznaczenia, więc znowu służą wszystkim mieszkańcom. Wspomnieć również wypada utrzymywanie powszechnie dostępnych domów kultury utrzymywanych przez spółdzielców, gdzie dla przeciwwagi miasto utrzymuje podobne obiekty ze środków samorządowych, czyli również finansowanych przez naszych spółdzielców.

Problemem nam doskwierającym i budzącym poczucie nierównego traktowania jest relacja z firmami samorządowymi, utrzymującymi wodociągi, oczyszczanie miasta, ogrzewania mieszkań, dla których jesteśmy hurtowymi płatnikami, a sami borykamy się z problemem zadłużeń wewnętrznych na wielkie kwoty. Ceny w tym wypadku winny być zróżnicowane, choćby mając na uwadze koszt rozliczeń tych mediów i przekazywania pieniędzy. Gdyby policzyć tylko koszt urządzeń pomiarowych, pozostających na naszym utrzymaniu (wodomierzy),

to są to miliony złotych. Sprawa wymaga unormowania na szczeblu krajowym poprzez uchwalenie sprawiedliwego prawa w tym zakresie.

Utyskując w powyższych sprawach chcę zasygnalizować problemy do załatwienia na styku samorząd a spółdzielcy. Jest prawdą powszechnie znaną, że spółdzielnie od czasu akcesji do Unii Europejskiej zostały wykluczone z korzystania z pomocy unijnej. W moim przekonaniu stanowi to dowód na liberalną, swoistą obsesję przejawiającą się w dążeniu do unicestwienia polskiej spółdzielczości mieszkaniowej. Jako żywo stanowimy ogromną, na razie nieobudzoną i ludną siłę nacisku, która po powszechnym przebudzeniu może stanowić o prawdziwej poprawie poczucia samorządności. W tym przypadku nawet obywatele niemieccy – tak, tak – zazdroścą nam prywatnej własności mieszkań, gdyż tam, w odróżnieniu od naszej sytuacji, większość mieszkań w miastach jest wynajmowanych od bogatych gestorów. Spółdzielcza forma zarządzania tym zasobem może być formą obrony przed zakusami rozczłonkowania naszego majątku, a przez to ograniczenie przed zakusami kapitału, bo małe rozczłonkowane i bez stosownej



Edward Ślupek

reprezentacji wobec władz nie ma odpowiedniej obrony własnych interesów. To tylko przykład problematyki nurtującej spółdzielczość.

Piszę to dla przypomnienia radnym, szczególnie wywodzącym się z naszego, spółdzielczego środowiska, bez względu na opcje polityczne, bo przypomnę, że w czasie kampanii wyborczej zapowiadali wspomnienie spółdzielczości mieszkaniowej. Tym artykułem zapowiadam zwołanie forum spółdzielczości Rzeszowa, spodziewając się efektu w postaci choćby częściowego załatwienia naszych spółdzielczych spraw.

Edward Ślupek
Spółdzielnia Zodiak

**BOHATEROWIE NASZYCH ULIC
ANIELA KRZYWOŃ**

*Usiądź Sybiraku wygodnie w fotelu
I powspominaj, mój ty drogi przyjacielu,
Jak w mroźny luty przed wieloma laty
Wieziono nas na Sybir, w łagry lub za kraty,
Bez sądu i wyroku, daleko od kraju,
W odległe, śnieżne miejsca sowieckiego „raju”.*

Tadeusz Witas

Pod naciskiem ludzi z „Solidarności”, później PO, w Rzeszowie odebrano ulicę Aniela Krzywoń, a rondo przyznano z litości „Polakowi”, Jackowi Kuroniowi. Nie wymienię obywateli naszego miasta, którzy zasiadali w tym okresie w komisji ds. nazewnictwa ulic.

Aniela Krzywoń urodziła się w woj. stanisławowskim. Pochodziła z rodziny o tradycjach patriotycznych, jej ojciec Tadeusz walczył w legionach, a także w kampanii wrześniowej. W 1940 roku rodzina Krzywońów została deportowana w głąb ZSRR, do wsi Jakutino. Polacy wywiezieni na Sybir marzyli o powrocie do Polski. Taką szansę stworzyła armia Andersa oraz armia Berlinga.

Aniela 29 maja 1943 roku wstąpiła jako ochotnik do Ludowego Wojska Polskiego, gdzie otrzymała przydział do 2. kompanii fizylierek 1. Samodzielnego Batalionu Kobiecego. Podczas bitwy pod Lenino Anielę przydzielono do oddziału ochrony sztabu 1. Dywizji Piechoty, z zadaniem ochrony ciężarówki



Aniela Krzywoń

z dokumentami sztabowymi. Samochód trafiony niemiecką bombą lotniczą stanął w płomieniach. Aniela Krzywoń, nie zważając na płomień oraz ostrzał wroga, uratowała z ciężaróweczki skrzynię z dokumentami i dwóch rannych, sama zaś zginęła w pożarze.

Za swój czyn została pośmiertnie odznaczona Orderem Virtuti Militari V klasy, tytułem Bohatera Związku Radzieckiego. Pochowana na polskim cmentarzu wojskowym w Lenino.

Jej imię noszą ulice w wielu miastach Polski, m.in. w: Bielsku-Białej, Krakowie, Łodzi, Nowej Dębie, Skierniewicach, Szczecinie, Warszawie, Zabrzu, Zielonej Górze oraz za granicą w Rosji, w Kańsku na Syberii. 5 stycznia 1985 roku w syberyjskim mieście Kańsk odsłonięto pomnik Aniela Krzywoń.

Zdzisław Daraż

WOŁYŃ PAMIĘCI WYMAGA

Na ukończeniu jest film Wojciecha Smarzowskiego „Wołyń”. To długo, zbyt długo, oczekiwana epopeja o tragicznych losach kresowych rodaków, poddanych nieludzkiemu ludobójstwu przez nacjonalistów ukraińskich spod znaku OUN UPA. Film ma mieć swoją premierę w październiku tego roku, a już rozpoczynają się dziać wokół niego dziwne i niezrozumiałe podchody polityczne różnych speców od polityki historycznej i głoszenia podobnych. Odzywa się dyżurny u tych znawców duch rusofobii i afiliacji Ukrainy. Treść i wymowa filmu Smarzowskiego, zresztą zgodna z historyczną prawdą, sprawia, że nie jest on po drodze z tymi politycznymi naprawiaczami historii. Dlatego chcieliby najchętniej uczynić z niego „półkownika”, czyli wstawić go na magazynową półkę, zamiast skierować go do szerokiego upowszechniania. Ponoć mamy ważniejsze sprawy, o których powinniśmy informować świat. No, chociażby takie, jak znakomicie potrafilimy przegrywać powstania, ku chwale polityków historycznych.

Takie zapędy wywołują reak-



Wojciech Smarzowski na planie filmu „Wołyń”



Kadr z filmu „Wołyń”



Kadr z filmu „Wołyń”

cje wymiotne u normalnego Polaka, ale dla „poprawnościowych” historyków to nie ma najmniejszego znaczenia. Sądźmy jednak, że publiczność, po wejściu filmu na ekrany, zagłosuje nogami za historycznymi racjami. Pamięć o wołyńskiej rzezi ze wszech miar na to zasługuje.

Zdzisław Daraż

MPGK RZESZÓW

Wspólnie dbamy o nasze miasto

- ★ Czyszcimy i zamykamy,
- ★ Pielęgnowujemy kwiaty i zielen,
- ★ Odbieramy odpady i je segregujemy,
- ★ Realizujemy inne usługi komunalne

Biurowisko Obsługi Klienta MPGK
al. Sikorskiego 428 (Biała)
tel. 861 30 36
w godz. 6.30 - 15.30
www.mpgk.pl

Zawsze do Państwa dyspozycji!

TANKIUM

MPK RZESZÓW

Wjazd

**STACJA BENZYNOWA
UL. LUBELSKA**



TEATR MA CZARODZIEJSKĄ MOC

Już od ponad ćwierćwiecza znane są w Rzeszowie teatralne eksperymenty Janusza Pokrywki. Pomijam te prowadzone w ramach Teatru Kacperk, z którym związany był przez lata. Ta formuła była jednak dla jego teatralnej wyobraźni zbyt ciasna. Dlatego stworzył sobie własny teatr, Scenę Propozycji, skrojony na miarę jego artystycznych ambicji i możliwości. Teatr ów funkcjonował przy Kacperku, Estradzie Rzeszowskiej, MDK, aż kilka lat temu inscenizacją „Dwoistości” stał się teatrem uczelnianym Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Prof. UR dr hab. Janusz Pokrywka jest w dziedzinie sztuki swoistym człowiekiem orkiestrą. Absolwent krakowskiej ASP, z dyplomem z pracowni prof. Jerzego Nowosielskiego, stał się znanym rzeszowskim: malarzem, rysownikiem, scenografem, reżyserem teatralnym, nauczycielem akademickim, animatorem kultury i jeszcze tym, czym kto chce. W jego eksperymentalnej inscenizacji dzieła Sławomira Mrożka „Kynolog w rozterce” trudno było nie zauważyć interesującej interpretacji scenicznej roli Przyjaciółki Ptaków w wykonaniu Joanny Sitarz. Uroczy, scenicznie wyrazistej i niezwykle ekspresyjnej aktorki, bardzo naturalnie poruszającej się w teatralnej przestrzeni. Gdy dowiedziałem się od Janusza, że pani Joanna nie jest zawodową aktorką, moja ciekawość wzrosła do tego stopnia, że poprosiłem ją o rozmowę. Zaproszenie z właściwym sobie wdziękiem przyjęła.

- Pani Joanno! Wygląda to tak, jakby pani występowała na scenie już od poczęcia.

- Bez przesady. Ale kontakt z jakąś namiastką teatru miałam już od piątej klasy podstawówki, gdzie świetliczanka, uroczą pani Romą, organizowała nam czas wolny poprzez krótkie przedstawienia.

- Spodobało się?

- Nawet bardzo. Nigdy nie trzeba było mnie do tego namawiać.

- A tak już na poważnie, kiedy zaczęło się?

- Też w podstawowej dziesiątce. Właśnie wtedy Janusz Pokrywka z Aliną Ciechanowską organizowali dziecięcy zespół teatralny przy MDK w Rzeszowie. Dostałam propozycję nie do odrzucenia, czyli ucztnictwa w nim, z której ochoczo skorzystałam.

- A, Janusz! Stara miłość teatralna nie rdzewieje?

- Pewnie tak! Ale zagrałam wówczas

tylko w dwóch przedstawieniach i nastąpił mój dłuższy rozbrat z teatrem. Poważniej zajęłam się swoją edukacją.

- Janusz tak łatwo opuścił?

- Proponował mi rzeczywiście ambitną rolę jeszcze w czasie mojej nauki w szkole średniej, ale zrezygnowałam z niej. Miałam wówczas zupełnie inne priorytety.

- Na długo?

- Do zakończenia studiów. Jakoś w tamtych latach specjalnie nie kręciło mnie to. Sama nie wiem, dlaczego.

- Aż tu nagle?

- Żadne nagle. Po studiach podjęłam pracę w urzędzie wojewódzkim, gdzie pracowała także żona Janusza, którą on czasem odwiedzał. Chcąc, nie chcąc, natknął się na mnie.

- No i zaczęło się?

- Coś w tym rodzaju. W 2006 roku zagrałam w bajce autorstwa Janusza „Panama”. I tak powoli wsiąknęłam w ten jego teatralny świat. Od tamtej pory nie zagrałam tylko w jednym spektaklu realizowanym przez Janusza – „Straganie jabłek”.

- Teatr dla mnie to...

- Ciekawa i kształcząca zabawa, odskocznia od codzienności, taka interesująca podróż w głąb ludzkiej duszy.

- Chodzi pani do teatru?

- Oczywiście, w dodatku bardzo to lubię, chociaż nieco inaczej przeżywam spektakle. Przecież poznałam teatralną kuchnię.

- Próby nie męczą?

- Wręcz przeciwnie! Mogę mieć zły dzień w pracy, czy gdzie indziej, przychodzę na próbę, zobaczę grupę z moim przyszywanym tatusem Januszem i wszystko staje się fajne, troski znikają, jak ręką odjął. Teatr ma czarodziejską moc, łagodzi obyczaje.

- Nie ciągnęło na zawodostwo?

- Nigdy nie miałam i nie mam takich aspiracji. Dla mnie to głównie remedium na trudy codzienności. Będę w teatrze dopóty, dopóki Janusz będzie mi w nim towarzyszył. Korzystam z tego, że mam życiową swobodę i nieograniczony czas wolny. Założenie rodziny może to zmienić.

- Radziłaby pani małolatam zabawa w teatr?

- Oczywiście! Zamiast ślęzczyć przy komputerze i przed telewizo-

rem, lepiej zając się tym, co ćwiczy i kształci wyobraźnię, stwarza warunki bezpośredniego kontaktu z innymi, co rodzi przyjaźnie, pozwala na prawdziwe otwarcie się na świat. Uczy wrażliwości i daje dużo radości. Nie rezygnujcie z tego!

- A może być też przedszkolem zawodostwa?

- Jak najbardziej! Dwie moje teatralne koleżanki, Alicja Pietruszka i Dorota Krempla, są już zawodowymi aktorkami, a dyplom scenografa zdobyła inna, Beata Klimkowska.

- Swoje latorośle pogoni pani do teatru?

- To nie tak. Ja obowiązkowo będę musiała ich doprowadzić do teatru, uwrażliwić na



Joanna Sitarz

sztukę, pokazać sceniczne uroki. Przymusu jednak nie będzie. Wybór to ich sprawa.

- Dziękuję! W pani wydaniu teatr jest naprawdę uroczy i mądry.

Roman Małek

HISTORIA SPORTU ŻUŻLOWEGO CZ. XVI

Po dwóch kolejnych tytułach drużynowych mistrzów Polski w 1960 i w 1961 roku rzeszowska Stal w 1962 r. przegrała mistrzostwo na rzecz Górnika Rybnik, sama zdobywając tytuł wicemistrzowski. Mimo drużynowej porażki, żużlowcy Stali osiągnęli w tym sezonie wiele sukcesów indywidualnych. W 1962 r. najlepszy sportowiec rzeszowszczyzny Florian Kapała zdobywa swój czwarty tytuł indywidualnego mistrza Polski na żuźlu (poprzednie w 1953, 1956, 1961). Wraz ze Stefanem Kępą reprezentują Polskę w wielu turniejach i spotkaniach międzynarodowych, zajmując czołowe lokaty.

Po dwukrotnym zdobyciu tytułów DMP sekcja żużlowa Stali nie osiągnęła już tytułu sukcesów, ile właśnie w tych latach, o których wspominałem, tj. w latach sukcesów: Floriana Kapała, Stefana Kępy, Jana Malinowskiego, Józefa Batki, Janusza Kościelaka, Mariana Spychały, Mariana Staweckiego, Adama Ciepeli, Jana Kolberga. Do sukcesów żużlowców przyczynili się też dwaj mechanicy, niezastąpiony Roman Szernborn oraz Romuald Kazimierzowski. W latach 1962, 1963 stalowcy, zdobywając tytuły wicemistrzowskie, potwierdzili przynależność do czołówki krajowej sportu żużlowego.

Po tych sukcesach i wzmocnieniu sekcji kilkoma dobrymi zawodnikami, żużel w Rzeszowie stracił trochę na popularności na rzecz piłki nożnej. Sekcji tej podporządkowano wszystko i prawie wszystkich. Mimo to żużel był nadal dyscypliną, która dostarczała wiele emocji kibicom pochodzącym przeważnie z wiosek i małych miast. W Rzeszowie pomału żużel przestaje być sportem nr 1 dla jego mieszkańców.

W 1963 r. w drużynie żużlowej wicemistrza, Polski rzeszowskiej Stali nastąpił duży regres. Sekcja nie była już kolektywem. Nastąpiły drażliwe sprawy, które trzeba było jak najszybciej

uregulować. Prywatne sprawy zawodników brały górę nad interesami zespołu. Kierownictwo sekcji zmieniano kilka razy w roku. Z sekcji zostali odsunięci długoletni działacze: Teofil Kępka, Władysław Jankowski, Romuald Iżewski.

Sekcja piłki nożnej Stali, po awansie do I ligi, zmieniła diametralnie sytuację w klubie. Cały zarządk klubu był zainteresowany tylko sprawami piłki nożnej, zapominając, że to właśnie m.in. żużel utorował piłkarzom drogę do I ligi. Żużlowcy podczas swoich rozgrywek na własnym stadionie gromadzili po około 30 tys. widzów, były środki. W kadryze zawodniczej Stali byli jedni z najlepszych w kraju: Kapała, Kępa, Kościelak, Kolberg, Spychała, Batko, Ciepela, Stawecki, Malinowski. Teoretycznie co najmniej przez kilka sezonów Stal nie powinna oddać tytułu drużynowego mistrza Polski.

Było inaczej. Stal w 1963 r. potrafiła wygrać większą część zawodów, ale ważne dla układu tabeli przegrywała. W kwietniu 1963 r. zdeklasowała Wybrzeże Gdańsk, wygrywając 61:16, następnym mecz przegrywa z Polonią Bydgoszcz 36:42, w czerwcu pokonali Unię Leszno 53:26 oraz ubiegłorocznego mistrza Polski Górnika Rybnik 40:38, we wrześniu Stal wygrywa ze swoją imienniczką w Gorzowie ze Stalą 53:24. W tym też miesiącu Stal przegrywa w Rybniku decydujący mecz o drużynowe mistrzostwo Polski 35:43. Spotkanie to odbywało się w bardzo ciężkich warunkach, przy ciągle padającym deszczu, na rozmokłym torze, wieczorem przy świetle elektrycznym. Właśnie te warunki zadecydowały, że Stal mecz przegrała. Przegraną pechowo mecz, mimo zdobycia tytułu wicemistrza kraju, pogłębił kryzys żużlowców Stali.

Ryszard Lechforowicz

NASZA WODA TO CZYSTA PRZYJEMNOŚĆ!



**Miejskie Przedsiębiorstwo
Wodociągów i Kanalizacji Spółka z o.o.
35-055 Rzeszów, ul. Naruszewicza 18**

**sekretariat: 17 85 36 728, fax: 17 85 09 658 centrala: 17 85 09 600
pogotowie 994, 17 85 35 539 (całodobowo)**

OFERUJE:

www.mpwik.rzeszow.pl

- **PODŁĄCZENIA WOD-KAN**
- **USŁUGI PROJEKTOWE**
- **SERWIS POMP FLYGT**
- **USŁUGI SPRZĘTEM SPECJALISTYCZNYM**
- **BADANIA LABORATORYJNE WODY**
- **BADANIA LABORATORYJNE ŚCIEKÓW**
- **USŁUGI GEODEZYJNE**



Nasze laboratorium ścieków
posiada certyfikat akredytacji PCA

Podkarpacka Nagroda Gospodarcza 2009, Diament Forbesa,
Zielony Laur 2009, Złota Setka „Nowin”



Mecz Polska-Anglia na stadionie Stali

Z ŁAWECZKI NAD WISŁOKIEM



Mamy kolejny rok, a ja siedzę sobie na tej ławeczce i myślę nad styczniowymi życzeniami...

scu. Niech ten 2016 rok będzie pod znakiem piaskownicy i łopatek!

Tak jest! Piaskownica dla wszystkich i tych lepszego sortu, i tych drugich. Oczywiście, tym pierwszym należy się lepsza piaskownica i większe łopatki...

DUŻE DZIECI W PIASKOWNICY

wałc wielopokoleniowy stres...

Wiem, wiem, wiem! Wybudować gdzie tylko się da piaskownice i dołączyć kilka kompletów łopatek. Pamiętam, że na mojej międzyblokowej piaskownicy...

Oj, potrzeba teraz piaskownicy, potrzeba. Wszyscy wszystkich obsypują piaskiem złościwości, pokazują sobie języki i tupią nogami...

budować, albo sypać piachem po oczach.

Jak w każdej piaskownicy, oprócz walczących o przestrzeń do zabawy, była też grupka, która kompletnie nie interesowała się walką...

Nina Opic + Yetyss Kezungg



POLICJAŁKI METODĄ NA FUNKCJONARIUSZA

W przeddzień Trzech Króli oszuści, podając się za funkcjonariuszy CBS i policji prowadzących akcję przeciwko oszustom w Rzeszowie, oszukali kobiety.

Oszuści wykorzystali znany już schemat postępowania. Po południu do mieszkanki Rzeszowa na telefon stacjonarny zadzwonił nieznanemu rozmówca...

pokrzywdzonej zapewni zwrot wydanej gotówki. Po zakończeniu akcji rzekomy policjant miał przyjść do kobiety z prokuratorem.

Mimo wątpliwości, ulegając perswazji rozmówcy, który groził konsekwencjami prawnymi, kobieta wybrała z banku pieniądze.

Policjanci apelują, aby nigdy nie przekazywać żadnych pieniędzy pośrednikom, osobom nieznanym, a mającym działać w imieniu rzekomo potrzebującego pomocy krewnego...

Przypominamy - policjanci nigdy nie pośredniczą w przekazywaniu pieniędzy. Nigdy też, nawet w przypadku prowadzonego postępowania przeciwko oszustom...

podaje się za policjanta lub innego funkcjonariusza, należy ROZŁĄCZYĆ SIĘ i skontaktować z najbliższą jednostką policji...

GROŹNY CZAD

W pierwszą, bardzo mrozną niedzielę stycznia policjanci interweniowali w mieszkaniu przy ulicy Kochanowskiego w Rzeszowie. Leżącego w łazience mężczyznę znalazła współlokatorka...

Policjanci przypominają: Główną przyczyną ulationia czadu, a w konsekwencji zatruciu tlenkiem węgla są niesprawnie przewody kominowe...



Przyjdzie taki z flintą do lasu, usiadnie na myśliwskiej ambonie i tylko żłopie, chrapie oraz smrodzi...

MĄDROŚCI

Nie lubię ludzi, którzy w życiu nadużywają dwóch przypraw - ciągle słodzą, albo stale pieprzą.

E. Stachura

Nim powiesz kocham, pomyśl, czy potrafisz.

M. Samozwaniec

To moja wina i mogę ją zwalić na kogo chcę.

C. Chanel

Żeby być złośliwym, wpierw trzeba być inteligentnym.

B. Shaw

Nie ma nic niemożliwego dla człowieka, jeśli nie musi sam tego zrobić.

M. Achard

Kiedyś ludzi traktowałem dobrze, teraz z wzajemności.

A. Hopkins

To nieprawda, że droga do serca mężczyzny prowadzi przez żołądek. Myślicie, że faceci do kochanki chodzą na pierogi?

G. Zapolska

Mam tyle spraw na głowie, że nie nadążam z olewaniem ich.

Zasłyszane

Wartość kobiety polega na jej zdolnościach rozrodczych i możliwości wykorzystania do prac domowych.

św. Tomasz z Akwinu

Zebrał Rom



KRZYŻÓWKI

16x6 crossword grid with numbers 1-16.



Poziomo: 3/ styczeń, luty, marzec 2016 roku, 7/ Irene, znana piosenkarka...

Pionowo: 1/ np. studniówka, 2/ ostatnia w 'Echu Rzeszowa', z krzyżówką...

Rozwiązania prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych pod adresem redakcji. Z tej krzyżówki wystarczy podać hasła zawierające literę Ł.

Emilian Chyła



Wydawca: TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ RZESZOWA.

Redaktor naczelny: Zdzisław Daraż. Redagują: Józef Kanik, Roman Małek, Stanisław Rusznica, Marian Ważny, Ryszard Zatorski.

Adres redakcji: 35-061 Rzeszów, ul. Słoneczna 2. Tel. 017 853 44 46, fax: 017 862 20 55. Redakcja wydania: Roman Małek. Kolportaż: Ryszard Lechforowicz.

Przygotowanie do druku: Małe Sztuki - Marcin Kipisz, Rzeszów, ul. Pułaskiego 3, tel. 609 400 021. Druk: Geokart-International Sp. z o.o.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzega sobie prawo skracania i adiestacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

email: redakcja@echo.erzeczow.pl, strona internetowa www.echo.erzeczow.pl, webmaster: Zdzisław Daraż, ISSN - 1426-0190

czasopismo mieszkańców.